

Zdaniem prezesa



STEFAN
SOBCZYŃSKI

Za nami Okręgowy Zjazd Lekarzy Wielkopolskiej Izby Lekarskiej. Najwięcej emocji wśród delegatów wzbudziły chyba sprawy finansowe związane z przebudową siedziby WIL?

Przede wszystkim chciałbym bardzo serdecznie podziękować wszystkim delegatom za obecność w czasie obrad, dzięki czemu uzyskaliśmy wymagane kworum i zjazd mógł się odbyć. Jest to niezwykle ważne, ponieważ w czasie całego zjazdu podjęliśmy bardzo istotne decyzje dotyczące naszych spraw finansowych, i to takie, które mają daleko sięgny wymiar. Chodzi tutaj zwłaszcza o zgodę na sfinansowanie prac remontowych poznańskiej siedziby przy al. Niepodległości oraz na kupno lokalu dla Delegatury WIL w Kaliszu. Inwestycje te były poprzedzone wielomiesięczną dyskusją, tym bardziej więc cieszę się, że delegaci zaakceptowali konieczność poniesienia takich wydatków. Te decyzje usprawnią działanie naszej Izby. Zależy nam szczególnie na przystosowaniu budynku leżącego przy al. Niepodległości – który do tej pory miał charakter mieszkalny – do pełnienia funkcji budynku użyteczności publicznej. To jednak wymaga spełnienia określonych wymogów i jest niezwykle pracochłonne. Dlatego podjęliśmy bardzo intensywne działania w tym kierunku, m.in. wyłoniliśmy już inspektora nadzoru inwestorskiego, który będzie czuwał nad remontem.

Równie pilną sprawą jest jednak także zakup siedziby dla naszej Delegatury w Kaliszu, ponieważ kończy się już moż-

liwość korzystania przez nią z dotychczas zajmowanego lokalu. Na całe szczęście obie te inwestycje są możliwe do realizacji, ponieważ Wielkopolska Izba Lekarska dysponuje wystarczającymi funduszami, które udało się zaoszczędzić w ciągu ostatnich dwóch lat naszej działalności. Nie zwalnia nas to jednak ze szczególnej staranności w wydawaniu pieniędzy, ponieważ te, które dzięki woli delegatów zostały wydzielone na owe cele inwestycyjne, muszą być spożytkowane w sposób właściwy i efektywny.

A zatem traktuje pan decyzje podjęte przez zjazd w kategoriach sukcesu całej Izby?

Nie może być inaczej, skoro wiele wątpliwości, które zgłaszane były przed zjazdem, zostało całkowicie rozwiązanych w czasie jego trwania. Podczas obrad omówiono zresztą bardzo dokładnie sprawy finansowe Izby. Poza tym Okręgowa Komisja Rewizyjna dokonała kontroli finansowej, która wykazała, że gospodarka finansowa WIL prowadzona jest w sposób prawidłowy. Osobiście uznaję za nasz wielki sukces, że w ciągu dwóch ostatnich lat mogliśmy zgromadzić takie fundusze, które umożliwiają niezaburzone funkcjonowanie Izby w godnych warunkach, jak również realizację naszych planów.

Cieszę się też, że wreszcie po latach Wielkopolska Izba Lekarska zacznie funkcjonować w takich ramach organizacyjnych, jakie założyłem sobie przed dwoma laty, obejmując funkcję prezesa WIL. Od początku zależało mi zwłaszcza na skupieniu w jednym miejscu siedziby Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej oraz Okręgowego Sądu Lekarskiego. I te organa będą działały w naszym mniejszym

budynku przy ul. Nowowiejskiego. Natomiast wszystkie inne sprawy, jakimi zajmuje się izba, będą prowadzone już w budynku przy al. Niepodległości. Stało się to możliwe właśnie decyzjom finansowym podjętym na ostatnim zjeździe. Jeśli ktoś byłby zainteresowany szczegółami tych wszystkich spraw, znajdzie je w moim zjazdowym wystąpieniu, które przedrukowujemy w tym numerze „Biuletynu WIL”.

Zbliżają się wakacje, ale w tym roku nie będzie to dla lekarzy czas spokojnego wypoczynku. Pierwszego lipca wchodzi bowiem w życie system jednorodnych grup pacjentów (JGP)...

Przewiduję, że w związku z tym wynikną olbrzymie perturbacje dla całego środowiska lekarskiego. System zacznie wszak obowiązywać w okresie letnim, a więc wtedy, kiedy są urlopy, to zaś wiąże się ze znacznym ograniczeniem liczby lekarzy pracujących na oddziałach szpitalnych.

Dla przypomnienia – system jednorodnych grup pacjentów polega na tym, że stawki przypisane są nie konkretnej procedurze medycznej czy konkretnej hospitalizacji, ale wyliczone są jako średnie na podstawie grup procedur, których wspólnym mianownikiem jest rozpoznanie czy sposób leczenia.

Szkopuł w tym, że jest to system, który w wielu krajach wprowadzany był przez dłuższy czas, np. w Anglii trwało to aż sześć lat. Bo takich rzeczy nie powinno się robić z marszu, na szybko. Tymczasem u nas chce się to uczynić po zaledwie trzy-miesięcznej przymiarce. Przyjmuje się bowiem, że rozliczenia pacjentów, jakie będą dokonywane przez NFZ w ciągu pierwszych trzech miesięcy funkcjonowania tego systemu, będą jeszcze w pewnym sensie uśredniane z dotychczasowym systemem punktowym. Nie zmienia to jednak sytuacji, że będziemy już zobowiązani do liczenia w nowym systemie JGP.

Dodatковым problemem jest fakt, że mają to czynić sami lekarze. Zostaliśmy zatem obarczeni sprawami, którymi powinny się zajmować osoby wyznaczone wyłącznie do wykonywania tego typu obowiązków. Miejsce lekarza jest bowiem przy pacjencie, a nie przy biurku.

Ponadto ten system jest dosyć zawły i zapewne będzie powodował wiele komplikacji, szczególnie w szpitalach wielospecjalistycznych. Są to przecież placówki o bardzo różnorodnym profilu jednostek chorobowych, gdzie właściwie każdy oddział ma własną specyfikę. W takich wypadkach te rozliczenia nie będą dotyczyły *en bloc* całego szpitala, ponieważ będzie w nim tak wiele jednorodnych grup pacjentów, że właściwie każdy oddział będzie stanowił oddzielny problem.

Podsumowując – wydaje mi się, że decyzja o wprowadzeniu JGP jest zupełnie nietrafiona w czasie i obciąża jedynie dodatkowo lekarzy w gorącym okresie wakacyjnych urlopów.

Warto też chyba przypomnieć, że w czasie wakacji Izba funkcjonuje na normalnych zasadach...

Oczywiście, pracujemy codziennie, na bieżąco realizujemy nasze zadania i cały czas służymy pomocą we wszystkich sprawach leżących w gestii naszego lekarskiego samorządu.

Ja zaś ze swojej strony życzę wszystkim Koleżankom i Kolegom, by mimo rozmaitych zawirowań, jakich doświadczyliśmy w ostatnich tygodniach i miesiącach, tegoroczne wakacje stały się czasem autentycznego wypoczynku i wytchnienia od codziennych obowiązków, od odpowiedzialności i stresu, które są nieodłącznymi towarzyszami naszego lekarskiego fachu.

Niech będzie to okres, w którym choć na chwilę zapomnimy o nieustannej karuzeli zmian i reform przetaczających się przez naszą służbę zdrowia i wykorzystamy go do „naładowania akumulatorów” z pożytkiem dla nas i dla naszych pacjentów.

ROZMAWIAŁ ŁK